



Widziane z Krzysztoforów

2021-11-03

Oni nam jeszcze pokażą, czyli co ma św. Krzysztof do MuFo

Ostatnie tygodnie upłynęły mi pod znakiem Medalu św. Krzysztofa. Muzeum Krakowa przyznaje je od 2011 r. (w ubiegłym roku – z powodu pandemii – ich nie wręczono, więc uroczystość odbyła się po raz dziesiąty) osobom i instytucjom wspierającym merytorycznie i finansowo jego działania, a także pomagającym w kultywowaniu krakowskich tradycji.

Za wsparcie merytoryczne wyróżniliśmy Lili Haber, pomocy której zawdzięczamy powołanie nowej instytucji: Muzeum-Miejsce Pamięci KL Płaszów. To m.in. dzięki niej teren byłego nazistowskiego obozu koncentracyjnego zyska wreszcie właściwą opiekę. Laureatka od lat buduje mosty pomiędzy Izraelem i Krakowem, za co należą się jej szczególne podziękowania. Za kultywowanie tradycji nagrodziliśmy dr. Andrzeja Nowakowskiego, który wraz z nami walczył o przywróceniu miastu i jego mieszkańcom głosu dzwonu Bolesław z Wieży Ratuszowej. Za wsparcie finansowe podziękowaliśmy Radzie Dzielnicy VI Bronowice, dzięki której Rydlówka może organizować więcej warsztatów, spotkań i wydarzeń dla mieszkańców Krakowa. Wsparcie to zresztą ma charakter o wiele szerszy niż tylko finansowy, bo – jak podkreśla zespół Rydlówki – na swoich radnych zawsze mogą liczyć, i w sprawach dużych, i tych mniejszych.

To były nagrody zaległe, za rok 2019. Odnośnie do roku 2020 Kapituła Medalu była zgodna: tu nie mogło być podziału na kategorie, a jedno, zbiorowe wyróżnienie: dla całego krakowskiego środowiska medycznego za walkę z pandemią. Medal przekazaliśmy na ręce prof. Andrzeja Matyji, prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej.

Jak widzicie, trudno byłoby uznać Medale św. Krzysztofa za wewnętrzną sprawę Muzeum, bo laureaci działają przecież na rzecz całego miasta i jego mieszkańców. Dlatego i tą drogą chciałem im podziękować.

Przy okazji organizacji tego typu wydarzeń różne rzeczy trzeba zrobić, np. zebrać na dyplomach podpisy Kapituły Medalu. I tu dochodzę do drugiego tematu felietonu, bo dzięki temu zawędrowałem do nowej siedziby Muzeum Fotografii w Krakowie, znanego od pewnego czasu także jako MuFo. A dzięki uprzejmości dyrektora Marka Świcy (wielkie dzięki!) mogłem obejrzeć wyremontowane wnętrza dawnych austriackich koszar przy ul. Rakowickiej. Trwają w nich obecnie prace nad wystawą główną, którą zobaczymy na początku grudnia.

Zwiedzanie było ekspresowe (zauważyłem, że takie inwestycje dyrektorom „dodają skrzydeł”, w podobnym tempie po Pałacu Krzysztoforów oprowadza dyrektor Muzeum Krakowa dr Michał Niezabitowski), ale i tak zrobiło na mnie duże wrażenie. Kraków zyskuje nową, świetną miejscówkę kulturalną, a pracownicy MuFo miejsce, w którym nareszcie będą mogli pokazywać swoje imponujące zbiory i pracować w komfortowych warunkach.

Jeszcze nie tak dawno MuFo gnieździło się w ciasnej siedzibie przy ul. Józefitów, która także została wyremontowana i rozbudowana. Mieszczą się tam teraz m.in. nowoczesne magazyny oraz specjalistyczne pracownie konserwatorskie i digitalizacyjne. Wystawy nie ma, ale odwiedzając to miejsce, można poznać drogę, jaką przebywa obiekt muzealny od przyjęcia do zbiorów do momentu trafienia na wystawę. Polecam!



**Magiczny
Kraków**

Ma też obecnie Mufo trzecią lokalizację – Strzelnicę przy ul. Królowej Jadwigi, z wystawą stałą „Portret” i wystawami czasowymi. Dużo i dobrze się w tej instytucji w ostatnich latach zadziało. I świetnie! Teraz trzymam kciuki za grudniowy wernisaż i kolejne projekty. Jestem przekonany, że oni nam jeszcze pokażą! Podobnie jak laureaci Medali św. Krzysztofa.

*Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa*